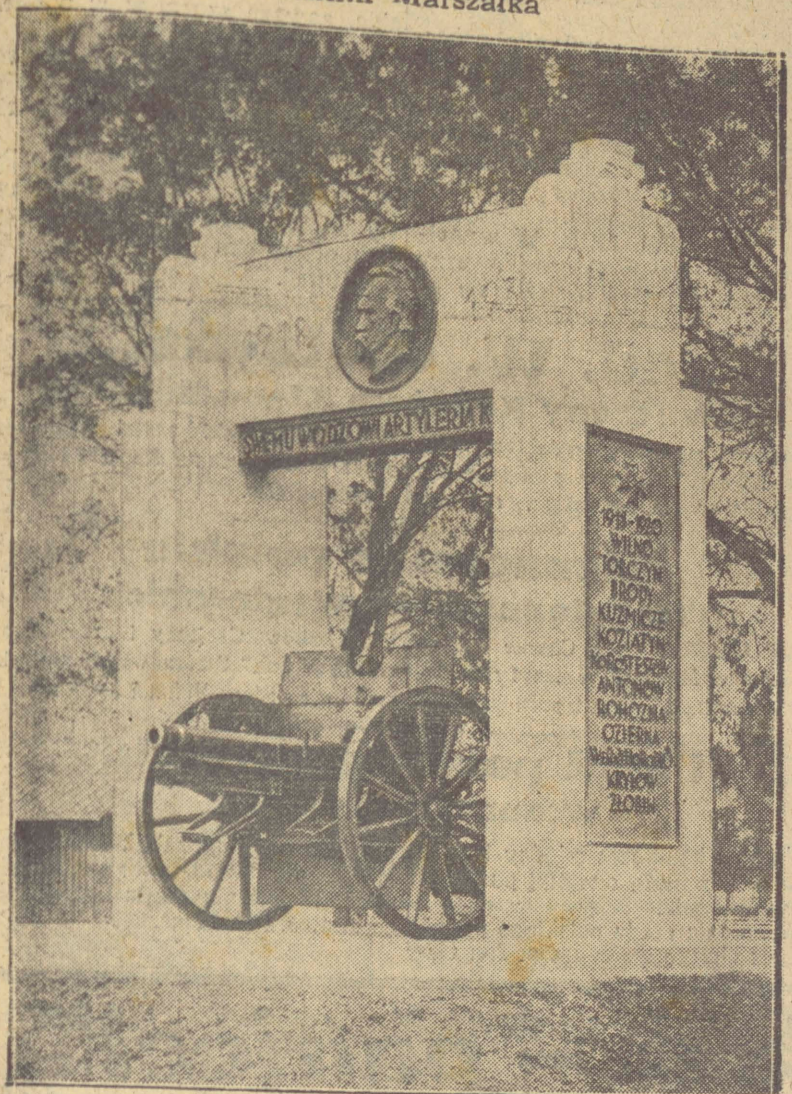


Pomnik Marszałka



Piękny i pomysłowy pomnik ku czci Marszałka Piłsudskiego, który została dziś uroczystie odsłonięty z okazji 15-lecia artylerii konnej na terenie koszar 1-go dywizyjnego artylerii konnej w Warszawie.

Kajdany, łuczywo i tłumy

Wizja lokalna w Reichstagu

BERLIN, 13.10. W procesie o podpalenie Reichstagu odbyła się wczoraj o g. 20-ej wizja lokalna z udziałem głównych świadków, którzy w ostatnich dniach złożyli zeznania, oraz wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Dymitrowa. Tłumy publiczności w milczeniu śledziły zdaleka przebieg wizji. Olbrzymi front budynków oświetlony był przez cały czas lampami łukowymi.

Oskarżonych skutych kajdankami eskortowali policjanci, trzymając końce łańcuchów w ręku. Na zlecenie trybunału jeden z policjantów z łuczywem w ręku wdrapał się na balkon Reichstagu, odzwierając znaną scenę z zeznań Floetera, poczem drugi policjant z płonąca podpałka przeszedł kilkakrotnie za szybami sali restauracyjnej.

BERLIN, 13.10. — Rozprawa o podpalenie Reichstagu została wznowiona dziś przed południem. Oskarżony Dymitrow jest nieobecny. Lubbe siedzi bardziej niż zwykle pochylony. Pod koniec rozprawy głowa jego opadła prawie na kolana. Prezydent Buenger zawiadomiał, że świadkowie podczas wczorajszej wizji lokalnej nie mogli udowodnić, czy krytycznego wieczora na balkonie Reichstagu znajdowała się jedna osoba, czy też dwie. Po dodatkowym przesłuchaniu por. Lateita zeznaje posterunkowy Losigkeit, który był jedną z pierwszych osób, jakie znalazły się w płonącej Reichstagu. Oświadcza on, że ława poselska była wówczas zupełnie nietknięta przez ogień, wbrew zeznaniom Lateita.

Następnie zeznaje poseł Poelschel, który pierwszy spotkał w płonącej gmachu van der Lubbe. Van der Lubbe, spostrzegłszy świadka, uczynił odruch jakby chciał uciekać. Na wezwanie świadka przystanął z rękami podniesionymi do góry. Lubbe miał wówczas na sobie tylko spodnie i buty. Tułów był obnażony i mokry. Świadek nie mówił z Lubbem, lecz zagroził mu rewolwerem, żeby nie uciekał. Następnie dokonał rewizji osobistej. W kieszeni oskarżonego znalazł tylko szczyrory i chustkę oraz paszport, który przejrzał na miejscu.

Subskrypcja Pożyczki Narodowej w złotych dolarach

Wśród szeregu związków i organizacji gospodarczych, które subskrybowały Pożyczkę Narodową, na wyróżnienie zasługuje subskrypcja Związku Plantatorów Buraka Cukrowego.

Związek ten zakupił obligacyi Pożyczki Narodowej na sumę 20.000 zł. za gotówkę, jako równoważność tej kwoty wpłacając 2.410 dolarów złotem.

Wybory samorządowe za pasem

Przygotowanie rozporządzeń wykonawczych

W najbliższych dniach ukażą się w Dzienniku Ustaw rozporządzenia wykonawcze do nowej ustawy samorządowej. Pierwsze z nich dotyczyć będzie praw wyborczych do Rad i zarządów gminnych. Drugie zawierać będzie regulamin wyborczy do województw pomorskiego i pomorskiego. Obecnie w ministerstwie

spraw wewnętrznych jest w toku opracowania nowych rozporządzeń o kwalifikacjach przełożonych gmin, ich zastępców, o funkcjonowaniu organów wykonawczych związków samorządowych, o sposobie obradowania organów kolegialnych oraz o prawach i obowiązkach ich członków.

Polska Akademia Literatury

Dziś pierwsze posiedzenie konstytucyjne

Dziś o godzinie 10 rano odbędzie się w prezydium Rady Ministrów posiedzenie konstytucyjne Polskiej Akademii Literatury. Posiedzenie zwołał p. premier Jędrzejewicz, zapraszając pierwszych siedmiu mianowanych akademików: Berenta, Piotra Chojnowskiego, Kaden - Bandro-

wskiego, Nalkowskiego, Przesmyckiego, Sieroszewskiego i Staffa. Posiedzenie zajął p. premier Jędrzejewicz. Mianowani akademicy wybrali w ciągu dwu miesięcy dalszych 8 członków akademii.

Zeznania żony Malisza

W dyma zamordowanych nie dają jej spać

KRAKÓW, 13.10. — Tel. wł. — Dochodzenie przeciwko mordercom listonosza Maliszom, prowadzone obecnie w szybkim tempie, albowiem wynik jego będzie podstawą do aktu oskarżenia w procesie doraźnym. Zeznania Maliszowej, która prześluchana została w czwartek w nocy, przedstawiają się wręcz sensacyjnie. Stara się ona przedstawić siebie jako inicjatorkę całego napadu. Twierdzi, iż napad miał się odbyć w ten sposób, że mała jej miała obezwładnić listonosza i związać go sznurkiem. Nie miała zamiaru doprowadzić do rozlewu krwi. Gdy rano przyszli na miejsce, Süßkindowa nie chciała ich wpuszczać do mieszkania, ponieważ nie zapłaciła jeszcze reszty umówionego czynszu. W tym momencie wszedł do pokoju listonosz z przekazem, pytając o Selecka, pod którym nazwiskiem bowiem Maliszowa przedstawiła się Süßkindom i na to nazwisko wysłany został przez kaza pieniądze. Maliszowa odebrała od listonosza przekaz i stanęła przy stole, aby go podpisać. W tej chwili Malisz-

dał rewolweru, strzelił do listonosza, a następnie dwukrotnie do Süßkindy. Gdy obaj padli na ziemię, Malisz oddał jej rewolwer. Słysząc krzyk Süßkindowej, Maliszowa wbiegła do drugiego pokoju i strzeliła trzykrotnie do Süßkindowej i jej córki. Malisz tymczasem zabrał pieniądze i włożył je do walizki. Maliszowa nie umie powiedzieć, czy zabrał pieniądze z torby, czy też bez torby. Po dokonaniu czynu wybiegła na ulicę, przeszli przez planty, poczem ona udała się do domu, skąd zabrała swoje rzeczy i poszła na dworzec. W drodze do Katowic wyrzuciła przez okno z ubikacji w wagonie rewolwer, który rano dokonano zbrodni. Po przybyciu do Katowic udała się z mężem do drukarni, gdzie zamówiła legitymację z napisem „Związek artystów kabaretowych w Warszawie”. Legitymację tę wykonała zmienionym piśmem. Po kilku dniach pobytu w Katowicach udała się do Zakopanego, aby zapomnieć o zbrodni. Przez cały czas po bytu w Katowicach nie mogła zupełnie spać, bowiem trapiły ją wyrzuty sumienia. Podkreśla ona w swoich zezna-

niach, że nie miała żadnych współników, ani też nikomu nie zwierzała się ze swym planem. Po przybyciu do Zakopanego do Rabki udała się na dancing, gdyż, jak mówi, chciała się zmęczyć, aby móc przespać choć jedną noc. W czasie rewizji, przeprowadzonej w walizkach Maliszowej, znaleziono tam różne kremy kosmetyczne, pudry, wodę kolońska,

perfumy, przybory do manicure, trzy komplety bielizny oraz parę pończoch. Znajdowały się tam również owinięte w gazetę przypięte ziemniaki. W torbie jej znalazłono pastylki na usmierzanie bólów nerwowych. Po aresztowaniu, na prośbę jej, zakupiono za jej własne pieniądze większą ilość papierosów. Podczas składania zeznań Maliszowa paliła jednego papierosa po drugim. (G.)

Świadkowie nie poznają uczestników napadu na pocztę w Truskawcu

SAMBOR, 13.10. Trybunał na wstępie przesłuchał dziś św. Teodora Manasterskiego, szofera, który stał w chwili napadu na pocztę na ulicy przy swym samochodzie w odległości około 100 kroków od poczt. Świadek miał ustalić, kto z uciekających napastników strzelał, ale nie poznaje on wśród oskarżonych tego, który strzelał. Świadek Janecka Matylda, urzędniczka poczt w Truskawcu nie

rozpoznaje żadnego z pośród oskarżonych, podczas gdy w śledztwie poznawała ich na podstawie przedłożonych fotografii. Świadek Teodor Bilas, przez którego parkan przeskakiwali napastnicy, uciekający z poczt, oraz świadek Dymitr Kociuba, nie wnoszą do sprawy nic nowego. Po wyczerpaniu dzisiejszej listy świadków, trybunał odczytał akty pierwszostopowego dochodzenia karnego i odczytał rozprawę do jutra. Zeznawać będą dalsi świadkowie.

O zaisc'a żywieckie

częściowe złagodzenie wyroku

KRAKÓW, 13.10. W sądzie apelacyjnym zapadł dziś wyrok w procesie przeciwko osk. Ferensowi i 30-tu współoskarżonym, skazanym przez sąd okręgowy w Wadowicach za udział w zaisc'ach antyżydowskich w żywieckim. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu 1-ej instancji w stosunku

do pierwszych 24 oskarżonych. Osk. J. Ferensowi sąd obniżył karę z 3 lat do 2 i pół, osk. Poskłoncowi obniżył karę z 9 na 4 mies., zawieszając jej wykonanie na lat 5. Wreszcie w stosunku do 5 oskarżonych zmienił kwalifikację czynu, pozostawiając ten sam wymiar kary.

Za 3 miliony zł.

zad nabył akcje Banku Spółek Zarobkowych

Wczoraj w Poznaniu odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych. Zebraniu przewodniczył prezes rady nadzorczej p. Smulski. Przedstawiając sprawozdanie ku ratator dr. Seydlitz wyznał sprawę udzielenia Bankowi kredytów przez banki państwowe. Doceniając znaczenia banku rząd

przejął drogą kupna z rak grupy spółdzielczej portfel akcji uprzywilejowanych na nominalną sumę zł. 1.010.100, a pozmie nabył akcyi okaziejszych na nominalną sumę zł. 2.000.000. Do Rady po za dawnymi członkami zostali wybrani m. in. sen. Targowski, poseł Jeszke, dyrektor Państwowego Banku Rolnego Staniszewski.

Warszawa -- Radom

Szybka budowa kolei

Budowa linii kolejowej Warszawa -- Radom postępuje szybko naprzód. Wykazano już około 30 proc. robot ziemnych i około 10 proc. mostów. Roboty prowadzone są od strony Warszawy, gdzie doszły już do Piaszyna i od strony Radomia, gdzie wykonano już podtorze długości 10 km., sięgające rzeki Radomki.

W ciągu miesiąca letnich prowadzone były roboty od strony Warszawy i Radomia, obecnie prowadzone są roboty już na całej przestrzeni, do rzeki Pilicy, przez którą będzie przerzucony most na kesonach — długości około 200 km. Jednotorowa linia kolejowa będzie od dworca Głównego do Radomia liczyła 103 km. długości.

Przygotowania do rajdu

25.000 klm. nad Afryką francuską

ISTRES, 13. 10. — W dniu 3 listopada, jeśli warunki atmosferyczne będą pomyślne, eskadra lotnicza pod wodzą gen. Vuille-

min rozpocznie 25.000 kilometrowy raid okrężny nad Afryką francuską.

Tępienie hitleryzmu

w Czechosłowacji

PRAGA, 13. 10. — Aresztowania wśród hitlerowców i nacjonalistów niemieckich trwają na całym terytorium Czechosłowacji. Aresztowania dotyczą przeważnie urzędników państwowych i komunalnych, podejrzanych o szpiegostwo. W czasie rewizji, przeprowadzonej u jednego z wybitnych

działaczy hitlerowskich, Rabe'go w Trutnowie znaleziono dokładny plan więzienia miejskiego w Piszczanach. W południowych Morawach przeprowadzono 150 rewizji w mieszkaniach nacjonalistów niemieckich. W dwu wypadkach wykryto składy broni i amunicji.

Wybuch amunicji

na krazowniku

SAN PEDRO (Kalifor.), 13.10. Na pokładzie stojącego w pobliżu krazownika „Cincinnati” nastąpił wybuch amunicji. Jeden marynarz jest zabity, a kilku odniosło rany.

Demonstracje komunistów w Bukareszcie

przed poselstwem niemieckim

BUKARESZT, 13. 10. Sześciu młodych komunistów usiłowało dziś w południe dokonać demonstracji przed gmachem poselstwa

niemieckiego. Wybito kilka szyb. Policja aresztowała dwóch uczestników demonstracji. Reszta została aresztowana.

Robotnicy berlińscy

demonstrują przeciw reżimowi Hitlera

BERLIN, 13.10. — W ostatnich dniach w godzinach popołudniowych w trzech różnych miejscach dzielnicy wschodniej Berlina odbyły się demonstracje robotników, którzy śpiewając międzynarodówkę protestowali przeciwko obec-

mu reżimowi. Policja oraz oddziały szturmowe zaaresztowały 30 demonstrujących robotników, których jeszcze na ulicy pobito tak dotkliwie, że 5-u z nich musiano przewieźć do szpitala.

Jak pchano chłopów pod karabiny

w Łapanowie

Korespondencja własna „Expressu Porannego”

Kraków, 13 października.

Po trzech dniach przysłuchiwań się rozprawom sądowym, toczącym się w Rzeszowie przeciw sprawcom zająć w Grodzisku, Wulce i Łukawcu — goździ się skonfrontować, jakie tło miały odbywające się równocześnie procesy w Krakowie, gdzie również na ławach oskarżonych zasiadają chłopcy małopolscy i również dyktar, Stronnicia Ludowego powołał ich na szranki sądu.

Z Rzeszowa, małego, sennego miasta prowincjonalnego, w którym życie bieżące normalnym torem, choć w jednym z jego gmachów rozgrywa się los wielkiej stosunkowo gromady włościańskiej — podług pospiesznej w kilka godzin przebiega przestrzeń, dzieląca Małopolskę środkową od Krakowa. Tu już środowisko polityczne ma znamiona nie prowincjonalne. Kraków był przed wojną światową kuźnią programów politycznych i terenem skrzyżowania się bardzo sprzecznych poglądów na kwestie społeczne i polityczne. Tu mieszczaństwo twierdzi „Szafozka”, tu Paweł Popiel i Stanisław Tarnowski bronili okopów konserwatywnego polskiego; tu Adam Asnyk i Tadeusz Romanowicz kładli podwaliny pod stronnictwo liberalno-demokratyczne; tu ks. biskup Puzyra miał centralę polityczną okierowaną na wykład ks. Szołtowskiego, kiedy poczęły bruzdzić; tu młody Ignacy Daszyński piorunował przeciw „staremu światu” i straszył ok. władze widmem socjalizmu; tu gromadziły się, przedostawiały się przez kordon graniczny, pierwszy bolowier ruchu niepodległościowego; i tu stary Jakób Bojko wraz ze swym najpóźniejszym uczniem Janem Stapińskim szerzyli hasło emancypacji ruchu ludowego z pod protektoratu k. n. k. Kreismana i — jak to w „Galicji” mawiano — „obszarnika”.

W tym to starym Krakowie, politycznej twierdzy od „wiosny ludów” w r. 1848 do... marszu „Kadrówki” w r. 1914 — dziś sądzi się garść włościan, którzy wierzyli, że przeciw polskim władzom wolno stosować metody, jakich się nie ważyło stosować wobec c. k. władz od czasów, gdy ich narodziły, ponurej i niepełnej pamięci Szeła rozpętały bratobójcze walki.

Bo ten proces, który od poniedziałku toczy się w Krakowie o zajęcia w Łapanowie, nie ma tego podłoża, na jakim wyrosły konflikty w rzeszowskim i ropczyńskim. Tam, w Grodzisku czy Łukawcu, zerwał agitator na nędzy chłopów, wyżył się ciężko

położenie włościan, skierowywał go do lasu po grzebień drzewa, do sklepu po grabież towaru.

Tu, w Łapanowie, tego tła nie było wcale. Zająć, jakie rozgorzały przed kilkoma miesiącami, bo 5 czerwca 1932 r., w Łapanowie — były wykitem wyłącznie agitacyjnego pa-sorzytowania na chłopie, którego wypchało się pod karabin.

Na dzień 5 czerwca 1932 r. zwołał komitet organizacyjny Stronnicia Ludowego wiec w Łapanowie. Starosta odmówił pozwolenia. Było w powiecie parę wypadków, szkarlatynny, groźna epidemia, a tłumne zebranie się włościan w jednym miejscu mogło wzmóc to niebezpieczeństwo.

Ale lokalny prowodyr partii ludowej, pan Bartłomiej Twarog, był innego zdania. Wec — to wec, i pan starosta niema nic do gadania. Epidemia — furdal! Niech będzie epidemia, ale niech będzie i wec też. Miał p. Twarog coś na pieńku ze starostą, nie zatwierdził go jako naczelnika straży pożarnej — trzeba pana starostę nauczyć rozumu! Wec będzie i basta.

Wec mimo, że na trzy dni przedtem doszedł do „komitetu” zakaz starościński — p. Bartłomiej skrzyknął co gorętszych suchów, by rozbiegli się po wsiach i zwerbowali co najwięcej ludu na wec. Albośmy są jacy tacy, by nam jakiś starosta miał zakazywać...

Sam jednak na wec nie poszedł. „Pocóż własne kości narażać? Nie lepiej to wysłać na sztych innych? Zaszył się więc pan Bartłomiej w jakiś ciemny kąt, wtedy akurat, kiedy pościganymi zewsząd chłopcy ruszyli z kamieniami i kółkami na policjantów, mających polecenie wymusić posłuch dla zarządzenia władzy.

I dlatego też teraz p. Bartłomiej Twarog nie figuruje wcale na liście oskarżonych, Niema go w Krakowie, w sądzie sądowej... Spaceruje se po Łapanowie, gdy ofiary jego agitacji ugniatła twarzą ławę naprzeciw stołu sędziowskiego...

O to jest podłoże tego procesu, nad którym unosi się widmo „Bartłomieja Twaroga, co to posłał z kamieniami i kółkami chłopów na polne karabiny...” a sam w hierarchii partynielu zapewne jako moralny sprawca zgonu kilku ludzi i katechizmą kilkunastu chłopów i policjantów awansował i z pewnością zakwalifikował się jako przyszły kandydat na cenniejszego członka egzekutywy partynielu, a może i posła partii witosowej.

I. W.

mieli potwierdzić alibi oskarżonych. Przez sądową przesunęło się

Rozruchy w Grodzisku

RZESZÓW, 13.10. Trybunał sąduzący sprawę grodziską przysłuchiwał świadka Anne Szmundrowską z Małopolski Wschodniej, służącą u naczelniczki poczty.

Świadek podkreśla, że po przybyciu do Grodziska w lutym 1932 r. z Małopolski Wschodniej zastanowił ją wrogi stosunek miejscowej ludności do rządu. Świadek tego zrozumieć nie mógł, gdyż na kresach Polacy odnoszą się do rządu z największą życzliwością i szacunkiem. Ludność miejscowa mówiła, że za Witosą było lepiej, gdyż wódka była tańsza.

Po wiecu w Rakszawie nastroje

kilkunastu świadków, którzy nie wnieśli nic nowego do sprawy. Dalszy ciąg rozprawy jutro.

wśród ludności stały się bardzo podniecone. Przysłuchiwać dalej świadków stwardzają, że do marszu na Grodzisk zabierano chłopów siłą. Obciążają oni oskarżonych Kule i Palysza, jako organizatorów rozruchów.

Godne uwagi są zeznania świadka, starca w wieku lat 64 który wyciągnięty został przemocą z łóżka i zmuszony do udziału w pochodzie. Inni świadkowie stwardzają w krótkich słowach: „poszliśmy, bo musieliśmy, w przeciwnym razie groziła nam zemsta”.

O godz. 22-ej rozprawę przerwa-no do jutra.

Tłum z k jami w Wulce

RZESZÓW, 13.10. W sprawie o zajęcia w Wulce, przysłuchiwa-no dziś w dalszym ciągu świadków na okoliczność masowej kradzieży drzewa z lasów w Wulce.

W trakcie zeznań wychodzi na jaw, iż świadkom groziło zemsta, jeżeli będą zeznawali obciążając-o dla oskarżonych.

M. in. św. Katarzyna Stachowska słyszała, jak ludzie mówili, że będą się mścić za obciążające zeznania. Ponieważ dalsze zeznania świadka różniła się od zeznań złożonych w śledztwie, prokurator wniosł o are. zowanie Stachowskiej.

Trybunał wniosek prokuratora odrzucił, zaznaczając, że aresztowanie świadka może nastąpić wskutek porozumienia się prokuratora z sędzią śledczym.

Prokurator po naradzie z sędzią śledczym wydaje polecenie zatrzymania Stachowskiej w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

RZESZÓW, 13.10. W dalszym ciągu rozprawę o zajęcia w Wulce, świadkowie zgodnie stwardzają, że przed wypadkami w Grodzisku, okoliczne wsie były alarmowane przez specjalnych gońców wysyłanych przez działaczy Stronnicia Ludowego, opornym groziło zemsta.

Poszczególne grupy z różnych wsi otrzymywały rozkaz zabierania ze sobą wszelkiej broni jaka się znajdowała pod ręką i formowania się w kolumny czworokowe.

Świadkowie podkreślają, że ludność była terroryzowana przez bój-szary Stronnicia Ludowego. Dalszy ciąg rozprawy jutro.

„Mordercy Polaków — patryjoci”

Hasło hitlerowskie na Śląsku Opolskim

Rada Ligi Narodów potępiła politykę niemiecką

GENEWA, 13.10. Rada Ligi Narodów rozpatrywała wczoraj dwie skargi Związku Polaków ze Śląska Opolskiego.

Pierwsza petycja omawiała antymniejszościowe tendencje niemieckiego dekretu wyborczego, wymagającego składania pod listami kandydatów do parlamentu aż 60.000 podpisów z podaniem miejsca zamieszkania, zawodu i stanu. Rząd niemiecki przedstawił obszerne uwagi, w których tłumaczył, że dekret wymierzony był przeciwko wszystkim małym ugrupowaniom na terenie całej Rzeszy, i podkreślał, że największa ilość oddanych głosów polskich wynosiła około 45.000 i nie wystarczała do uzyskania przez mniejszość polską mandatu. Wobec tego dekret praktycznie nie miał dla mniejszości polskiej znaczenia.

Rada przyjęła do wiadomości wyjaśnienia rządu niemieckiego. Charakterystyczne światło na panującą w Niemczech sytuację i na sytuację mniejszości polskiej rzuca rozpatrywana następnie przez Radę petycja, rzekomo komunisty, zamordowanego w roku ubiegłym w miejscowości Potempa Piecucha.

Narodowi socjaliści, zostali wówczas skazani na śmierć. Potem wymieniono im te karę na więzienie, a po dojściu do władzy rządu narodowo-socjalistycznego zostali ułaskawieni i witali na Śląsku jako bohaterowie narodowi.

Petycja cytule deklarację p. Rosenbergera w „Völkischer Beobach-

ter”, w której powiedziane jest, że nie wolno skazywać na śmierć Niemców za zamordowanie Polaka.

Szereg wycinków z prasy niemieckiej, załączonych do petycji, przedstawia morderstwo Piecucha, b. powstańca górnośląskiego jako „czyny patryjotyczne” i „epizod w walce szlachetnej elity niemieckiej z polskim plebsiem”.

Istnie wycinki opisują entuzjastyczne wycieczki, zgotowane mordercom Piecucha po ich ułaskawieniu. Petycja stwardza, że wobec takiego precedensu mniejszość polska straciła wszelkie poczucie bezpieczeństwa.

Rząd niemiecki, pomijając właściwy przedmiot petycji, jakim było nie samo morderstwo, lecz kampania prasowa antypolska, oświadczył w swoich uwagach poprostu, że Piecuch był komunistą i że przynależność jego do mniejszości polskiej nie odgrywała przy morderstwie żadnej roli, wobec czego sprawa nie ma charakteru mniejszościowego.

Stwierdziwszy w rozmowach w Genewie, że argument ten nie przemawia nikomu do przekonania, delegacja niemiecka przesłała uzupełniające uwagi, w których potępia pośrednio antypolską kampanię prasową, jaka rozwinęła się na tle morderstwa Piecucha i powołała się na wyjątkowo podnieconą atmosferę, panującą w Niemczech w okresie, kiedy dokonane zostało morderstwo.

Sprawozdawca delegacji Hiszpani

250.000 strajkujących w Stanach Zjednoczonych

WASZINGTON, 13.10. Liczba strajkujących wynosi obecnie czterdzieć milionów osób, w tem 70.000 w przemyśle jedwabniczym, 40.000

górników, 30.000 metalowców i wielka liczba robotników przemysłu bawełnianego i odzieżowego.

Stetson usunięty z giełdy nowojorskiej

NOWY JORK, 13.10. Giełda nowojorska usunęła dziś ze swego grona Johna Stetson'a, byłego posła amerykańskiego w Warszawie. Powodem usunięcia Stetson'a

było podanie w odpowiedzi na kwestionariusz fałszywych cyfr oraz odmowa udzielenia informacji.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

SZWAJCARJA GOTOWA DO OBRONY

Wobec wiadomości o planach niemieckich, przewidujących pogwałcenie neutralności Szwajcarii dla natarcia na Francję, rząd szwajcarski asygnował kilkadziesiąt milionów fr. szw. na obronę granic republiki.

ZWOŁANIE PARLAMENTÓW

Na 17 b. m. zwołano izby we Francji w Jugosławii.

NA OBRONĘ BELGJI

Belgijska rada ministrów, obradująca pod przewodnictwem króla, postanowiła zadąć kredyt w wysokości pięćdziesiąt

660 milionów na budowę fortyfikacji na granicy wschodniej.

Z RADY LIGI NARODÓW

Rada Ligi Narodów wysłuchała wczoraj sprawozdania o sytuacji finansowej Austrii, przy okazji wyrażono demonstracyjnie aprobatę dla rządu kanclerza Dollfussa.

Na temże posiedzeniu uchwalono statut komisariatu do spraw emigrantów z Niemiec.

PORTRET HR. APPONYI DLA LIGI

Rząd węgierski ofiarował w darze Lidze Narodów portret hr. Apponyi.

Autostrada i portret Pułaskiego

Uroczystości polsko-amerykańskie

NOWY JORK, 13.10. W stanie New Jersey odbyła się przy udziale kilkudziesięciu tysięcy osób imponująca uroczystość inauguracji wielkiej autostrady, zbudowanej kosztem 19 milionów dolarów, łączącej miasta Newark — Jersey City. Autostrada nosi nazwę „Pułaski skyway”.

Przemówienia wygłosili: gubernator stanu New Jersey More oraz radca ambasady Sokolowski, który nazwał Pułaskiego symbolem tradycyjnej przyjaźni pomiędzy Polską a Ameryką, oraz przywiązania obu krajów do ideałów wolności, równości i demokracji.

NOWY JORK, 13.10. W wypelnionej sali nowojorskiego Towarzystwa historycznego, odbyła się u-

roczystość odsłonięcia portretu Pułaskiego, ofiarowanego temu towarzystwu przez „Pułaski military club”, do którego należa oficerowie armii amerykańskiej pochodzenia polskiego.

Obraz pendzla artysty Dunsmore'a zakupił znany milioner Zabriske, zawsze szczodry w poniaeraniu spraw polskich.

Rodzina Zabriskich — zapewne Zaborowskich lub Zborowskich — przybyła do Ameryki w 17 wieku z Holandii.

Po odczytaniu historycznym o Pułaskim kopsuł generał Marchlewski udekorował Zabriskiego krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta”.

)*:*(

Red. W. Giełżyński

odznaczony Krzyżem Niepodległości

Zastępca naczelnego redaktora tygodnika „Świat”, b. prezes Syndykatu dziennikarzy warszawskich, redaktor

Witold Giełżyński został odznaczony przez P. Prezydenta Rzplitej Krzyżem Niepodległości.

)*:*(

Odnaczenia polskie

dla dziennikarzy węgierskich

BUDAPESZT, 12.10. Charge d'affaires Rzplitej Mycielski wręczył redaktorowi naczelnemu „Budapesti Hirlap-

Franciszkowi Csajthy'emu i redaktorowi „Magyar Sag” Stefanowi Milóthy'emu mandorle orderu Polonia Restituta.

)*:*(

Układ polsko-austriacki

wczoraj podpisany

Umowa handlowa między Polską a Austrią została onegdaj podpisana w Wiedniu.

W imieniu rządu polskiego podpisał ją: charge d'affaires p. Jan Ga-

wroński oraz naczelnik wydziału M.S.Z. dr. Włodzimierz Adamkiewicz. W imieniu rządu austriackiego kanclerz Dollfuss.

)*:*(

„Mordercy Polaków — patryjoci”

Hasło hitlerowskie na Śląsku Opolskim

Rada Ligi Narodów potępiła politykę niemiecką

Madariaga w raporcie swym stwardza, że poczucie bezpieczeństwa mniejszości polskiej mogło być rzeczywiście silnie zachwiane.

Sprawozdawca wyraża nadzieję, że rząd niemiecki, przedsięwzięcie zarządzenia, zmierzające do wytworzenia atmosfery, zgodnej z duchem konwencji górnośląskiej.

Pomimo typowego w Lidze Narodów stylu raportu, w konkluzji

jego przebiega wyraźna krytyka stę sunków, panujących na Górnym Śląsku niemieckim.

Figurująca na porządku dziennym petycja Völksbundu w sprawie własności szpitala św. Julii-sza w Rybniku została na wniosek sprawozdawcy odroczone do styczniowej sesji Rady Ligi.

Petycja mniejszości asyryjskiej z Iraku została odroczone do jednego z następnych posiedzeń.

)*:*(

Maszyna piekielna w redakcji „Naszego Przeglądu”

Onegdaj około g. 18 m. 30 do lokalu redakcji „Naszego Przeglądu” (Nowolipki 7) przyszło jakichś dwu mężczyzn. Jeden z nich trzymał w ręku niewielką walizeczkę. Towarzysz jego poprosił o pozwolenie zatelefonowania i przez chwilę rozmawiał z kimś przez telefon, poczem obaj oddalili się.

Po pewnym czasie jeden z pracowników redakcji zauważył, że nieznaną osobnik położył walizkę. Przy przenoszeniu jej spostrzeżono zwieszający się z niej wnętrza lont. Wobec tego walizkę otworzono dobranym kluczykiem. Wtedy usłyszano z wnętrza tykanie zegara.

Zrodziło się przypuszczenie, że w walizce umieszczona jest „maszyna piekielna”, wobec czego zaalarmowano policję. Na miejsce przybył niezwłocznie naczelnik policji politycznej kom. Gałęziński w towarzyszywie jeszcze dwu oficerów i wywiadowców, oraz wezwany pirotechnik por. Weiss z Główniej Składowi Ubrojenia Nr. I (Cytadela).

Por. Weiss zabrał walizkę do jednego z pokoiów i tam nastąpiły dokładne oględziny. Na wierzchu walizki leżały gazety „Wstega”, „Sprawa” (tygodnik endecki wychodzący w Poznaniu), „Kurier Warszawski” i inne. Pod gazetami służącymi do wypełnienia walizki znalezione: mechanizm zegarowy, 4 butelki benzyny i granat ręczny typu A. C. 23, t. zw. „zaczepekny”.

Jak stwierdził por. Weiss, tak skonstruowana maszyna piekielna miała by poza szkodami wyrządzonymi przez wybuch, wznieść pożar. Przy rozładowywaniu przez por. Weissa granatu nastąpił wybuch wykreconego już zapalnika.

Naskutek wybuchu zostały uszkodzone ściany i szafy w pokoju, w którym odbywało się badanie. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia sprawców podżucenia „maszyny piekielnej”. W ciągu wieczora wczorajszego przysłuchano cały personel redakcji „Naszego Przeglądu”.

)*:*(

Kawał żelaza

w okno Dollfussa

WIEDEN, 13.10. W nocy z wtorku na środek rzucano w okno pokoju gmachu kanclerskiego, w którym urzędował

wicekanclerz Fey, kawał żelaza, który rozbił szybę i upadł na podłogę, nie wyrządzając szkody.

Wystrzelał wierzycieli

Zbrodnia adwokata

WIEDEN, 13. 10. — Tel. wł. — Z Innsbrücka donoszą, że tamtejszy adwokat Walter Leonardi, znalazłszy się w trudnościach finansowych, zaprosił do siebie dwu głównych wierzycieli pe-

wet zagroził adwokatowi skarga, ten dobył rewolweru i wystrzelił w ich kierunku cały magazyn kul.

Leżąc padł zabity, a drugi wierzyciel jest ciężko ranny. Zabójca zbiegł. Dziś znaleziono go nieżywego w jednym z podmiejskich wiosek. Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

)*:*(

B. oficer-dzennikarz

aresztowany we Włoszech

RZYM, 13.10. Wywołała wielką sensację wiadomość o aresztowaniu znanego dziennikarza b. redaktora naczelnego tyryńskiego dziennika „La Stampa” i b. oficera przydzielonego do misji wojskowej w

Suckerta, znanego pod pseudonimem Kurcusa Malaparte.

Suckert został osadzony w więzieniu Regina Coeli pod zarzutem agitacji antyfaszystowskiej zagranicą.

Włoszowie — Kurcusa Ericka

Za marsz na Kozodrze

13 skazanych na więzienie od 7 do 10 miesięcy

TARNÓW, 13.10. O godz. 19.30 w komplecie rozpatrującym sprawę o marsz na Kozodrę, ogłoszono wyrok.

Sąd skazał 5 oskarżonych — Ludwika Magdonia, Walentego Szeliga, Stanisława Matuszkiewicza, Michała Gajdę i Franciszka Madeja każdego po 10 miesięcy więzienia, 4 — Marcina Pasowicza, Stanisława Madeja, Józefa Cabaja i Franciszka Ciszka po 8 miesięcy więzienia, 3-ch Władysława Woźnego, Marcina Madeja i Michała Dąbrowskiego — po 7 miesięcy więzienia, Stanisława Sirzama — na 9 miesięcy więzienia, Wojciecha Kieczyńskiego sąd uwolnił od winy i kary.

Sąd postanowił w stosunku do oskarżonego Pasowicza i Szeligi uchylić areszt śledczy oraz wszystkim oskarżonym zaliczyć areszt śledczy.

W motywach sąd przyjął za

stwierdzone, że na szereg miesięcy przed wypadkami ludność tamtejszych okolic była podburzana i przygotowywana do większych wystąpień przeciw władzom. Nie motywów gospodarczych, lecz politycznych było tego przyczyną. O tem, że zajęcia były przygotowywane, świadczy fakt, że wieść o zajęciach w Kozodrzy rozeszła się natychmiast szeroko po najdalszych gminach, dalej świadczy o tem fakt, wysłania specjalnych postawców i gońców konnych.

Sąd odmówił wszystkim skazanym warunkowego zawieszenia kary, ponieważ nie okazali oni skruchy i są tak zdemoralizowani, że tylko wykonanie kary powstrzyma ich może od popełnienia nowych czynów przestępczych.

Obrona zapowiedziała w imieniu wszystkich skazanych apelację.

Zajścia w Nockowej

TARNÓW, 13.10. Proces o zajęcia w Nockowej nie wywołuje żadnego zainteresowania.

Postawie Stachnik i Piróg, ze Stronnicia Ludowego oraz ks. Pańsz, którzy w pierwszych dniach procesu przysłuchiwań się uważnie rozprawie i konferował z obrońcami, obecnie do sądu nie przychodzą. Rozprawa rozpoczęła się od de-

monstracyjnego wniosku obrony, która, domagała się przekazania sprawy sądowi przysięgłych, ze względu na nadawany jej charakter polityczny.

Trybunał wniosek obrony odrzucił.

Następnie przysłuchano szereg świadków odwoadowych, którzy

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 13 b. m.

Dewizy

Belgia 124.25; Gdańsk 173.40; Holandia 359.40; Londyn 27.70; Nowy Jork 5.95; Nowy Jork (kabel) 5.96; Paryż 34.94; Praga 26.49; Szwajcaria 172.73; Stockholm 142.85; Włochy 46.90

Papiery procentowe

3 proc. poz. budowlana 39.00; 7 pr. poz. stabilizacyjna 53.00 — 52.75 — 52.88; odcinki po 500 dol. 53.25 — 53.00 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna 109.50; 4 proc. poz. państw. poz. 105.25; 4 proc. premijowa dolarowa 48.90; 5 proc. kon-

wersyjna 51.00, drobne odcinki 50.75; 10 proc. poz. kolejowa 103.00 — 103.50 (w proc.); 6 proc. poz. kolej. konwersyjna 44.25; 8 proc. L.Z. Banku G. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L.Z. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. B. G. K. 83.25; 8 proc. L.Z. Banku Rólnego 94.00; 7 proc. L.Z. Banku Rólnego 83.25; 8 proc. L.Z. budowlane Banku G. K. 1 em. 93.00; 8 proc. L.Z. Tow. kred. przem. pol. 54.25 (w proc.); 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 43.00 — 43.50 — 43.25; 8 proc. L.Z. Warszawy 44.00.

Bakterie w ręku zbrodniarza

Dziś i przed 20-tu laty

W jednej z klinik Wiednia leży ciężko chora młoda lekarka Berta Grubauer, ofiara szczególnego zamachu. Kolega jej, Feliks Fiala usiłował ją zgładzić, domieszawszy do jej jedzenia bakcyle tyfusu.

Dokonałszy tego okropnego dzieła, Fiala popełnił samobójstwo.

W mieszkaniu jego matki znalazła policja cały materiał obciążający. Były tam próbki z kolonjami najrozmaitszych bakterii, oraz z odpowiednimi notatkami. Fiala musiał oddawać planować swoje niezwykle morderstwo. Oczywiście, z powodu śmierci zabójcy sprawa została umorzona, choć po odzyskaniu sił przez pacjentkę nastąpi szczegółowe jej przesłuchanie.

Zgładzenie kogós zapomocą bakterii to przestępstwo niezmiernie rzadkie w dziejach kryminalnych.

Słynna tego rodzaju zbrodnia, która poruszyła w swoim czasie koło r. 1910 Petersburg i Paryż, dokonana została przez doktora Panczenkę. Lekarz ten w tajemniczy sposób zgładził młodzieńca, nazwiskiem Wasyli Buturlin, jedynego syna milionera generała Buturlina.

Wasyli, ukończywszy korpus państwowy, wstąpił w randze porucznika do pułku Preobrażńskiego. Przed młodym porucznikiem otwierała się wspaniała kariera. Ojciec milioner posiadał ogromne dobra w okolicach Wilna.

Matka z domu hrabianka Bobrinska mieszkała przeważnie w Paryżu.

Młody Wasyli, mając lat dwadzieścia dwa, zakochał się w pięknej artystce, Marii Siege-Heyman i chciał ją poślubić. Ojciec z początku nie chciał słyszeć o tym małżeństwie, ale gdy syn za pozwoleniem matki wziął ślub w Paryżu, ojciec pogodził się z tym faktem i zaprosił dwoje młodych na Wielkanoc do majątku ziemskiego pod Wilnem.

Wśród gości znajdował się także mąż siostry Wasylego, O'Brien. Podczas kolacji młody Buturlin nagle zachorował. Przez kilka dni był między ciałem a śmiercią, ale silna natura zwyciężyła. Gdy wyjeżdżał, O'Brien radził mu, by w razie recydywy, zaważwał w Petersburgu doktora Panczenkę. Już nazajutrz po przybyciu do stolicy, Buturlin odwiedził szwagiera O'Brien i znowu podczas kolacji przyszedł ten sam atak choroby. O'Brien zewezwał doktora Panczenkę. Lekarz zrobił choremu zastrzyk, po którym zdrowie chorego jeszcze bardziej się pogorszyło. Wtedy, żona Buturlina zawezwała w tajemnicy przed Panczenką innego lekarza i ten stwierdził ciężkie zatrucie bakteriami dżumy i cholery.

Wasyli Buturlin umarł w straszliwych mękach.

Żona jego oskarżyła O'Briena i Panczenkę o morderstwo.

Lekarz przyznał się, że przekupiony za pół miliona rubli przez O'Briena zobowiązał się otruć Buturlina bakteriami dżumy i cholery.

W ten sposób O'Brien miał zostać jedynym spadkobiercą milionera.

Okazało się dalej, że Panczenko już niejednokrotnie popełniał tego rodzaju morderstwa: hodował bakterie i w różnych formach dawał je ofiarom.

W dniu procesu Panczenko nie zjawiał się na sprawę. Znalaziono go martwego w celi. O'Brien otrzymał dwadzieścia lat ciężkiego więzienia.

Rekordzista skoku ze spadochronem



Lotnik sowiecki Jewsejew, który pobit światowy rekord skoku ze spadochronem skacząc z wysokości 7200 m. Na zdjęciu Jewsejew w pełnym ekwipunku lotnika wysokośćowego z aparatem tlenowym. W kółku portret dzielnego lotnika

Dzieci same podróżują po świecie

10-letnia dziewczynka i 11-letni chłopiec

Mała Lili Tyler ma dopiero lat 10, a mimo to odbyła sama jedną daleką drogę z Kanady do Anglii. Gdy statek, na którego pokładzie podróżowała przybił do portu w Liverpoolu, znalazła się oczywiście, dziennikarze, którzy zaczęli ją wypytwać o szczegóły jej niezwykłej podróży.

Opowiedziała, że mieszkała z rodzicami w Kanadzie, gdzie ojciec jej był ogrodnikiem. Ale pewnego smutnego dnia stracił posadę i nie mógł znaleźć nowej. Lili wraz z matką zaczęły szukać posady dla ojca. Czyniły to w ten sposób, że jeździły samochodem, który im jedynie pozostał z całego dobytku z fermy, pytał, czy nie trzeba ogrodnika. W ten sposób dotarły do Montrealu.

Tu, matka straciwszy nadzieję dostania pracy dla męża zaproponowała małej, by udała się do Anglii do mieszkającej tam ciotki.

Lili zgodziła się natychmiast, nie okazując żadnego lęku przed tak wielką podróżą.

Z Liverpoolu udała się koleją do Middlesex i bynajmniej wyczynu swego nie uważa za nic nadzwyczajnego.

A oto, drugi podobny wypadek. Jedenastoletni chłopiec, synek Amerykanina i Rosjanki, mieszkający z rodzicami w Nowym Jorku, stracił o-

Tajemnicze kluby

Paryż posiada 170.602 zarejestrowanych w prefekturze policji klubów, związków i stowarzyszeń.

Większość stanowią zwykłe, prozaiczne stowarzyszenia zawodowe.

Ale są kluby, których tajemnicze nazwy nie same przez się nie mówią, np. czym się zajmują członkowie „Klubu gołonych twarzy”? (rejestr nr. 168903), albo co mają na myśli członkowie „Klubu cielecego zęba”?

Nie trudno jest domyśleć się, że do „Klubu Bachusa” nie przyjmują się abstynentów, ale kto w takim razie należy do „Klubu warlatów”? Kto przychodzi do „Klubu idiotów”? Czym się zajmują członkowie „Patronatu dzie-
wicz z Suresnes”?

Czy słynne artystki są szczęśliwe?

Co o tem sądzi Ivetta Gilbert?

Czarne, wysokie rękawiczki niemal sięgające ramion, głos niski i zlekka zachrypły, który na długie lata uprzy-
dlił głosy Marlen i Gret — oto, czym była słynna śpiewaczka Ivetta Gilbert.

Stawa jej była ołbrzymia. Nazywano ją „Sara Bernhardt w pieśni”. Obecnie, Ivetta Gilbert ma już 68 lat, mimo to, mimo, że włosy jej posiwiały, postać cała stała się ocieślała, Ivetta wciąż występuje i wciąż ma pełną salę.

Do tej to weteranki estrady zwrócił się publicysta paryskiego „Journala” Maurice de Waleffe z zapytaniem, czy słynne artystki czują się szczęśliwe i czy radziłyby młodej dziewczynie wstąpić na scenę.

Ivetta odpowiedziała mu na to, że nie dalej, jak wczoraj odradza pewnej młodej dziewczynie, odarzonej nawet niewielkim talentem, wstępowanie na scenę.

— Ale czemu? Przecież pani uśmiech nęła się stawa?

— To prawda, choć mało komu wiadomo, jak straszna nędzę przeżywałam, będąc młodą artystką.

— Czy zawsze miała pani wiarę w siebie

— O nie. Upłynęło co najmniej dwadzieścia lat mojej kariery, zanim się przekonałam, że sztuka moja jest coś warta.

Tylko mężczyźni żonaci

mogą być szoferami w Turcji

Władze bezpieczeństwa publicznego wszystkich krajów zastanawiają się nad sposobami zwiększenia poczucia odpowiedzialności szoferów.

Kwestię tę rozwiązano w oryginalny sposób w Turcji.

Szoferami mogą tam być obecnie tylko mężczyźni żonaci. Władze tureckie uważają bowiem, iż małżeństwo przyczynia się najbardziej do pogłębienia poczucia odpowiedzialności i umiarkowania temperamentu szofera.

Stoletnie migawki sa'owe

Pan Boczkowski

Z tajemnic toru wyścigowego

Najpopularniejszym typem na warszawskim torze wyścigowym jest niejaki pan Boczkowski.

Wszyscy go znają, wszyscy się o niego pytają.

„Czy nie widział pan tu gdzieś pana Boczkowskiego?”

„Pan Boczkowski to panu zaraz załatwi”.

„Ten pan Boczkowski to bardzo porządny chłop” — takie i tym podobne zdania słyszy się stale wśród grającego narodu przy kasach, przy bombie i na paddocku.

Dla niewtajemniczonych w sekrety toru wyścigowego pan Boczkowski jest figurą legendarną i tem ciekawszą, że każdy z graczy inaczej go określa. Według jednych ma to być szczupły blondyn w meloniku, inni znów twierdzą, że to rudy facet w amerykańskich okularach.

Boczkowski wygląda na starego w oehrabie, a co najmniej przypomina kelnera z „Adrii”.

Kto wie, czyby ta drażniąca tajemnica wogóle została wyjaśniona, gdyby nie skromna sprawa o 2 złote w sądzie grodzkim.

Tu się dopiero okazało, że przedewszystkiem p. Boczkowski ma żonę, nosi jej imię w szerokie kraty, jest kruczowłosym brunetem z wąsikami a la Hitler, a co najciekawsze — nazywa się Moniek Zyskind.

Okoliczności te wyszły na jaw przy okazji rozpatrywania pretensji p. Tomasza Kobziaka o przywłaszczenie 2 złotych w następujących okolicznościach.

— Proszę wysokiego sądu, było tak: jeden mój znajomy, którego teściowa zapoznała się w maglu z ciotką chłopaka tajemnego Piskorka, powiedział mi w sekrecie, że w niedzielę „Jeronia” ma murowa-
ny wyścig. To ma się rozumieć wziętem cztery złote w kieszeń i po szedłem na wyścigi. Człowiek jestem rodzinny, więc na hazard puszczać się nie mogę, znakiem tego myśle sobie, trzeba postawić skromnie 2 złote u Boczkowskiego.

— Dobrze, ale co to ma wspólnie

go ze sprawą? Cóż to za Boczkowski? — przerwał p. Kobziakowi są-
dzia.

— Właśnie ten pan.

— On się nie nazywa Boczkowski, tylko Zyskind.

— Faktycznie nazywa się Zyskind, ale na wyścigach się zatrudnia jako Boczkowski.

Nic nie rozumiem.

— Zaraz panu sedziemu wytłumaczę. Boczkowski dla tego, że na boczku stawki przyjmuje.

— A więc bookmacher?

— Właśnie, tylko się mówi Boczkowski, że względu na delikatność wobec policji państwowej. Otóż ja temu p. Boczkowskiemu mówię w raźnie: szanowny panie Be, dwójeczka stoi na „Jeronii”. I rzeczywiście „Jeronia” przychodzi jak chce, a ten pan nie chce mnie wypłacić i mówi, że ja stawiałem na „Emocje”. Wysoki sąd zna tego łachacza, czy jest możliwość, żeby on wygrał na 2400 metrów przy mokrem torze? Wykluczone i ja za stary gracz jestem, żeby tam taka domyślnie mógł popełnić, tu jest jawna granda!

— Przedewszystkiem nima mowy, żeby ja byłbym Boczkowski. Się nie zatrudniał z tem. Proszu! Jestem można powiedzieć, zapalony gracz sportowy i lubię wygrać te pare złotych, jak każdy. Pan Kobziak mi prosił, żebyśmy zagrali do spółki „Emocje”, to wzięliśmy dwa złote i razem przegrywaliśmy. To co pójdę bić z głową o barierki, się porucze pod tramwaj, do Berlina pojedzie tak? Trudno się stało. I proszę uwyminienie bez zawieszenia kary.

Sąd po rozważeniu tych zeznań doszedł do wniosku, że nie może być mowy o orzeczeniu przestępstwa przywłaszczenia 2 złotych, gdyż za mało zebrano na to dowodów, wobec czego p. Zyskinda uniewinnił.

Wyrok został przyjęty z ulgą przez kilku obecnych na sali „panów Boczkowskich”.

RADJO WARSZAWSKIE

SOBOTA

7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:40: D. c. płyt. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego.

11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12:05: Płyty. 12:38: D. c. płyt.

15:40: Felieton: „Słowo w kształcie serca”. wygl. K. Makuszyński.

16: Audycja dla chorych. 16:40: Lekcja języka francuskiego (kurs średni).

16:55: Koncert solistów.

17:50: „Wiadomości ogrodnicze”.

18: Odczyt: „Jak powstają polskie samoloty”. 18:20: Recital Organowy Br. Rutkowskiego.

19:25: „Hypochondryk” Wł. Perzyńskiego (kwadrans literacki).

20: Rewja orkiestry P.R.

21: Skrzynka pocztowa techniczna.

21:20: Koncert Chopinowski w wyk. Zb. Drzewieckiego.

22:10: Muzyka taneczna.

23:05: D. c. muzyki tanecznej.

NIEDZIELA

9: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 9:05: Gimnastyka. Płyty. 9:40 D. c. płyt. 9:52 Chwilka gospodarstwa domowego.

10: Transmisja z kościoła św. Anny w Krakowie. 10:45 Muzyka religijna z płyt.

11:35 Odczyt: misyjny „Polska a idea misyjna w przeszłości i teraźniejszości”. 11:57 Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12:15 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej.

13: Pogadanka „Zadania szefów bez-

pieczeństwa w fabrykach”. 13:12 D. c. poranku. 13:40 Transmisja międzynarodowego meczu piłki nożnej Polska — Czechosłowacja.

14:10 Odczyt „Walczmy z niedbatstwem przy obchodzeniu się z młkiem i jego przetworami”. 14:25 Głędla rolnicza. 14:35 Płyty.

15: „Porady weterynaryjne”. 15:20 Muzyka salonowa.

16: Opowiadania dla dzieci. 16:15 Słuchowisko dla dzieci. 16:30 Płyty. 16:45 „Sonety Krymskie” A. Mickiewicza (Kwadrans poetycki).

17: Pogadanka „Precz z graciarnią”.

17:15 Transmisja fragm. Akademii ku uczczeniu 400-letniej rocznicy urodzin Stefana Batorego. 17:30 Polska muzyka ludowa.

18: Słuchowisko „Prawdziwy bohater” pg. Makuszyńskiego. 18:25 Płyty.

18:40 Recital śpiewaczy M. Trampczyńskiej.

19:30 Radiotygodnik dla młodzieży. 19:50 Muzyka lekka.

21: Odczyt „Sprawa Zborowskich”.

21:15 „Na wesolej lwowskiej fali”.

22:25 Muzyka taneczna. 23:05 D. c. muzyki tanecznej.

23:05 D. c. muzyki tanecznej.

23:05 D. c. muzyki tanecznej.

23:05 D. c. muzyki tanecznej.

23:05 D. c. muzyki tanecznej.

23:05 D. c. muzyki tanecznej.

23:05 D. c. muzyki tanecznej.

23:05 D. c. muzyki tanecznej.

23:05 D. c. muzyki tanecznej.

23:05 D. c. muzyki tanecznej.

23:05 D. c. muzyki tanecznej.

23:05 D. c. muzyki tanecznej.

Najstarsze i najpierwsze

Muzeum - łyżwy - Maszyna do pisania

Najstarsze muzeum świata pochodzi z roku 756 i znajduje się w miasteczku Nara w Japonii.

Łyżwy znane były już przed trzema tysiącami lat. Starożytni Germanie ślizgali się na szlifowanych kościach kosi-
skich, ale już w 13 wieku w Holandji wynaleziono łyżwy metalowe.

W roku 1714 w Anglii opatentowano pierwszą maszynę do pisania. Patent głosił, że jest to „maszyna, drukująca litery jedną za drugą, jak przy pisaniu”.

Sąd paryski uniewinnił zbrodniarke

Zabiła męża morfinistę

I znowu, jedna z tych spraw, w której należy pochylić czoła przed humanitarnością francuskiej przysięgłych.

Sąd przysięgłych w departamencie Sekwany uniewinnił wszystkie mi głosami Bertę Dujenet, która zastrzeliła męża brutalą.

Przed krótkimi sądowni odsoniło się widowisko, godne pióra Zola, dom nieszczęśliwej kobiety, która bez teatralnej pozy, ale także bez żadnej lży opowiedziała swą martyrologię u boku męża potwora.

Dujenet był stolarzem. Ale od chwili, gdy przyjaciele wciągneli go w pijanństwo, życie domowe stało się piekłem. Następnym stadium pijaka był morfinizm. To było jeszcze gorsze. Dujenet wydał każdy grosz na białą truciznę.

Nieszczęśliwa żona pracowała ciężko, by wyżywić siebie i dziecko. Ale nie była w stanie ukryć pieniędzy przed morfinistą, który nie cofał się przed niczem, by je zdobyć.

Groził nieustannie, że zabije go nie i dziecko.

Długie pasmo straszliwych faktów, opowiedziane głosem obojętnym i tem bardziej wstrząsającym przesunęło się przed oczyma sędziów.

Wreszcie, ostatni akt. Okropna scena w nocy po powrocie stolarza do domu. Żądanie pieniędzy na morfinę, gest obrony ze strony kobiety, strzał i koniec.

Nawet, prokurator wygłosił łagodne przemówienie.

Dwanaście głosów powiedziało: nie.

Rada Rotszylda

na postępowanie z dłużnikiem

Pewien drobny bankier uskarżał się paryskiemu Rotszyldowi, że jeden z klientów, który jest mu winien 10.000 franków, wyjechał do Stambułu. Wierzytel nie posiada żadnego dowodu na piśmie, że nieobecny jest mu winien powyższą sumę.

— Niech mu pan napisze — poradził Rotszyld — aby jak najprędzej zwrócił

panu dłużne 50.000 franków.

— Ależ on winien mi jest tylko 10.000! — zawołał bankier.

— W ten rzecz — odparł Rotszyld — klient pański wnet odpisze oburzonemu, że jest winien panu nie 50.000, lecz tylko 10.000 i będzie pan miał dowód w ręku.

Co wróżą gwiazdy na dzień 14 października?

Dobre perspektywy

Dzień dzisiejszy zapowiada się pomyślnie i już wczesne godziny ranne mogą nam przynieść większą ruchliwość umysłową i towarzyską, nowe projekty i plany.

Później — między godz. 19-tą a 11-tą zaznaczy się działanie dodatnich wpływów kosmicznych, obiecując nam powodzenie w spekulacjach, w staraniu się o pracę lub zarobek, we wszelkich nowych poczynaniach oraz w stosunkach z przełożonymi i osobami wyżej stojącymi. Jest to dobry czas do załatwiania spraw urzędowych.

Jednakże koło godz. 13-tej może się już zaznaczyć gorszy nastrój w związku z drobnymi niepowodzeniami, przy-
czem możemy mieć również jakieś przeżycia psychiczne, nowe zainteresowania artystyczne, rozbudzenie duchowe — co zresztą da się odczuwać tylko ludzom bardziej subtelny.

Okres obładowy może nam przynieść jakieś przeżycia romantyczne, związane z morzem lub żegluga, narkotykami albo też muzyka smyczkowa, w życiu praktycznym może to być połączone z jakimiś ograniczeniami, lub też wyrzeczeniem się czegoś oddawna żądanego.

W każdym razie jeszcze godz. 14-ta przyniesie nam gorszą passę, która może nas narazić na straty lub nieporozumienia — zwłaszcza z kasjerami, pośrednikami, buhajterami.

Po godz. 14-tej sytuacja zacznie się zmieniać na lepsze, przychem możemy przeżywać rozbudzenie świadomości moralnej, zainteresowanie sztuką, poezją literaturą, tematami mistycznymi.

Jest to dobry czas do załatwiania spraw, które mają pozostać w ukryciu i przenikania cudzych tajemnic — a zatem pomyślny dla detektywów. Możemy nam przynieść dobry humor, romantyczne nastroje, wycieczki, podróże, sympatyczne towarzystwo i jakieś przeżycia związane z wodą lub morzem.

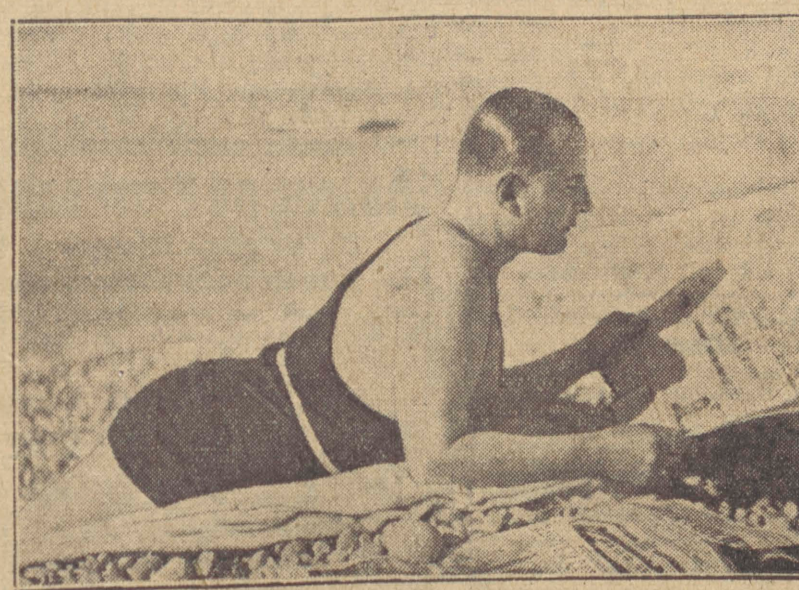
Wszystkie te dodatnie nastroje będą się przejawiały w godzinach poobiednich, a wieczór również zapowiada się pomyślnie.

Bowiem godz. 20-ta przynosi nam nową passę dodatnią, która obiecuje nam ekspansję umysłową i fizyczną, nowe przeżycia, niespodziewane zyski, spotkania, zmiany pomyślnie, powodzenie w spekulacjach i poczynaniach ryzykownych.

Dziecko dziś urodzone — sympatyczne, oryginalne — może osiągnąć powodzenie w związku z radiem i kinem, lotnictwem i automobilizmem.

Jan Starża Dzierżbicki.

Pod lazurów niebem Południa



Młody utalentowany malarz Gustaw Gwozdecki na wywczasach w Nicel.

Czytacie „Przegląd Sportowy”

Cena 30 groszy

133 zdobywców P.O.S.

Dobry zarobek
Natychmiast potrzebni akwizytorzy. H
tel „Bristol” pok. Nr. 8, Nikomski.—Dz
sobota od godz. 17-ej, niedziela do 11.